



Klub SLD złożył w czwartek w Sejmie projekt noweli ustawy refundacyjnej, w którym chce m.in. wykreślenia zapisów o karach dla lekarzy za błędne wypisanie recepty. Sojusz zaapelował też o poparcie swych propozycji do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

"Od wielu dni obserwujemy chaos i zamieszanie w kwestii uzyskiwania przez chorych pomocy medycznej, wypisywania recept, prowadzone rozmaite rozmowy nie kończą tego zamieszania. W naszym głębokim przekonaniu potrzebna jest nowelizacja ustawy, która została przyjęta przez Sejm w marcu ubiegłego roku, a podpisana przez prezydenta w maju" – mówił na czwartkowej konferencji prasowej szef SLD Leszek Miller.

Projekt Sojuszu zakłada dwie główne zmiany w ustawie refundacyjnej. "Pierwsza dotyczy art. 48 ustawy i wykreślenia ustępów 8 i 9, dzięki czemu zdejmujemy sankcje, które mogą spotkać lekarzy za wystawianie recepty. Po drugie – wprowadzamy przepis, iż każdy chory, który w ciągu miesiąca zakupi lekarstwo powyżej kwoty 5 proc. płacy minimalnej, następne lekarstwo będzie mógł uzyskać w postaci ryczałtu w kwocie 3,20 groszy, oczywiście lek refundowany" – powiedział Miller.

Były minister zdrowia Marek Balicki argumentował, że wykreślenie zapisu o karach dla lekarzy jest w interesie pacjentów. Druga z proponowanych zmian z kolei – jak mówił – ma na celu ochronę pacjenta przed nadmiernym obciążeniem wydatkami na leki.

Według niego, obie propozycje podczas prac nad ustawą refundacyjną w poprzedniej kadencji popierał Arłukowicz (wówczas jeszcze poseł SLD – PAP). "Stąd spodziewamy się, że będzie tutaj poparcie ze strony ministra" – zaznaczył Balicki.

Były minister zdrowia ocenił też, że ustawa refundacyjna wprowadziła społeczeństwo w błąd, ponieważ inny był jej cel deklarowany, a inny jest w rzeczywistości. "My również dążymy do tego, by nieuzasadnione, nadmierne zyski koncernów farmaceutycznych były ograniczone. Wiele rozwiązań technicznych, które są zawarte w tej ustawie popieramy, natomiast nie możemy zapominać o pacjencie, zwłaszcza tym, który przewlekle choruje. W wyniku tej ustawy, która miała naprawić sytuację, okazuje się, że pacjenci będą dopłacać więcej" – powiedział Balicki.

Miller zwrócił się też z apelem do Arłukowicza o poparcie projektu SLD. "Oczekujemy, że pan tę inicjatywę poprze, a jeżeli nie, to niech pan zgłosi własną, ale idącą w tym duchu. Jeżeli będzie szła w kierunku naszego myślenia, to będziemy głosować za nią, ale niech pan coś zrobi, coś konkretnego – coś, co zdejmuje z milionów polskich pacjentów koszmar i horror, któremu są poddani. Musi pan być aktywny, a jeżeli pan nie będzie aktywny, to przyłączymy się do wniosku (PiS) o wotum nieufności. Nie może pozostawać na stanowisku ministra zdrowia człowiek, którego główną zaletą jest bierność" – podkreślił Miller.

Ustawa refundacyjna przewiduje m.in., że jeśli lekarze błędnie wypiszą recepty, będą zobowiązani do zwrotu kwoty nienależnej refundacji wraz z odsetkami. Ma być tak w przypadku wypisania recepty np. nieuzasadnionej względami medycznymi lub niezgodnej z listą leków refundowanych. Lekarz będzie też ponosił odpowiedzialność finansową w przypadku, gdy na recepcie wpisze niewłaściwy poziom refundacji leku.

Lekarze mogą być także karani za niewłaściwe określenie na recepcie poziomu odpłatności pacjenta lub zapisanie leku na schorzenie, które nie znalazło się w jego charakterystyce określonej m.in. na ulotce wydanej przez producenta.

Premier Donald Tusk zadeklarował w środę, że wyraża gotowość do prac na rzecz zawieszenia mechanizmu karania lekarzy za niedokładne sprawdzenie, czy pacjent jest ubezpieczony. Miałyby to obowiązywać do czasu opracowania informatycznego centralnego wykazu osób ubezpieczonych. Tusk oświadczył też, że możliwa jest zmiana przepisów nakładających na lekarzy obowiązek określania stopnia refundacji.

(www.wyborcza.pl za PAP, 5 stycznia 2012 r.)